

Maryjna WSPÓLNOTA

PISMO PARAFIAN KOŚCIOŁA MARYI KRÓLOWEJ W POZNANIU • WRZESIEŃ • NR 3(152)2011



Fot. M. Kaczmarczyk

Nasz kościół i część parafii widziane „z lotu ptaka”

Drodzy Parafianie!

Fotografia, którą zamieszczamy powyżej została wykonana przed dwoma laty, pewne szczegóły już się zdezaktualizowały (np. wycięty został kasztan i dąb zagrażające bezpieczeństwu ludzi i budynku kościelnego).

Zdjęcie to ma jednak swoją wielką wartość i skłania do zadumy. Widzimy na nim przede wszystkim budynki, prawie w ogóle nie widać ludzi. A przecież to ludzie w ciągu wielu lat budowali kościół i okalające go budynki. Racją istnienia budowli, także kościoła są żywi ludzie. Kościół to nie tylko nazwa budynku, który jest poświęcony Bogu i w którym gromadzą się wierni, ale to przede wszystkim wspólnota wierzących w Chrystusa.

Jaką wspólnotą wiary jest nasza Parafia Maryi Królowej? Jakimi wspólnotami wiary są najmniejsze części Kościoła – rodziny naszej parafii?

To wielkie zadanie dbać o substancję materialną, o piękno budynku kościelnego. Ale jeszcze większym zadaniem

jest budowanie żywego Kościoła. Żywego wiarą i miłością Boga oraz bliźniego.

Zaczynamy kolejny rok szkolny i katechetyczny. Podejmujemy różne działania duszpasterskie, które służą dziełu wychowania dzieci i młodzieży. Rodziców i nauczycieli zapraszam na spotkania katechetyczne. W tym roku, we wrześniu będą one poświęcone wychowaniu do czystości serca. Wszyscy się módlmy za wielkie dzieło wychowania.

Patrząc na fotografię naszego kościoła pomyślmy o tym, co możemy osobiście uczynić, by nasza parafialna wspólnota bardziej stawała się Kościołem. Nie bądźmy tylko odbiorcami, ale także twórcami życia chrześcijańskiego w tej części, jaką jest nasza dzielnica.

Serdecznie pozdrawiam wszystkich Parafian, zwłaszcza chorych.

ks. prob. Marcin Węclawski

Tydzień wychowania

W sierpniu dużo się mówiło o młodzię. Najpierw o młodzię z Wielkiej Brytanii, która dokonywała aktów wandalizmu. Tysiące policjantów zostały zmobilizowane do walki z młodymi przestępcami, którzy podpalali, rabowali, niszczyli. Z kolei od 16 do 21 sierpnia w Madrycie zgromadziła się ponad 1,5-milionowa rzesza młodych. Zebrali się, by z Ojcem Świętym, kardynałami i biskupami modlić się, rozważać słowo Boże, by oczyścić swe dusze w sakramencie pokuty, by przeżyć braterstwo i wrócić do swoich domów z przesłaniem nadziei.

Do jakiej grupy mają należeć nasze dzieci i nasza młodzież? Do „brytyjskiej” czy do „madryckiej”? To zależy w dużej mierze od nas, jak ich wychowamy. Zapraszam rodziców, jak każdego roku, na spotkania katechetyczne, które organizujemy od 5 do 8 września. Poruszymy ważne problemy wychowawcze. W tym roku większość spotkań poprowadzi s. dr Maria Kwiek. Ich tematem będzie wycho-

wanie do czystości, przybliżenie *Ruchu Czystych Serc*. Warto przyjść, serdecznie zapraszam rodziców do udziału!

ks. prob. Marcin Węclawski

Spotkania katechetyczne dla rodziców

dzieci przedszkolnych, zerówek i klas 1.

poniedziałek 5 września

dzieci klas 3., 4., 5., 6.

wtorek 6 września

młodzieży gimnazjów i szkół średnich

środa 7 września

dzieci klas 2.

czwartek 8 września

Wszystkie spotkania będą w kościele o 19:30

Prymicje

O duchowej żywotności wspólnoty parafialnej świadczą też powołania kapłańskie i zakonne z niej pochodzące. 29 maja przeżywaliśmy w naszym kościele Mszę Świętą prymicyjną. Po sześciu latach przygotowań w Arcybiskupim Seminarium Duchownym, przy ołtarzu stanął pochodzący z naszej parafii ks. Łukasz Szymański. Jaka to radość i szczęście uczestniczyć w pierwszej uroczystej Mszy Świętej nowo wyświęconego kapłana!

Aktualnie z naszej parafii przygotowują się do kapłaństwa Mikołaj Wyczółtek w Zgromadzeniu Salezjanów i Dawid Pietrzak w naszym Seminarium. Kinga Łysów po zakończonym pomyślnie postulacie rozpoczyna nowicjat w Zgromadzeniu Misjonarek Chrystusa Króla. W tym roku niestety nikt z młodych nie wybrał drogi życia oddanego Bogu w kapłaństwie czy zakonie.

ks. prob. Marcin Węclawski



Fot. J. Kot

Zaszczytne wyróżnienie

Nasza parafianka pani Elżbieta Marszałek, od wielu lat niezwykle ofiarnie zaangażowana w Parafialny Zespół Caritas, została 28 czerwca odznaczona przez Księdza Arcybiskupa Metropolite medalem *Najbardziej Zasłużonym dla Archidiecezji Poznańskiej*. Jak sama skromnie zaznaczyła przyjmuje to wyróżnienie, odnosząc je do całego zespołu Caritas naszej parafii. Gratulujemy wyróżnienia i dziękujemy wszystkim zaangażowanym w służbę Caritas.

Od września wznawia swą działalność Parafialny Zespół Caritas, z całą bogatą ofertą. Prowadzimy świetlicę środowiskową dla dzieci z rodzin w trudnej sytuacji materialnej, poradnię logopedyczną, dyżur doraźnej pomocy, magazyn odzieży używanej, wydawanie chleba. Parafialny Zespół Caritas czerpie fundusze z ofiar składanych do skarbnicy św. Antoniego lub wpłacanych na konto 60 1020 4027 0000 1902 0046 9650.

ks. prob. Marcin Węclawski



Fot. Z. Nowicki

Nasz parafianin Sofian Saadi w rozmowie z Księdzem Proboszczem opowiada o Światowych Dniach Młodzieży w Madrycie

Młodzi z całego świata

Przedstaw się...

Mam imię niepolskie, bo mój ojciec jest muzułmaninem. Matka, rodzeństwo i ja jesteśmy katolikami. Studiuję informatykę. Jestem studentem drugiego roku Politechniki. Mieszkam na Wildzie w domu przy ul. 28 Czerwca 119.

Jak trafiłeś do Madrytu?

Nasza parafia nie organizowała wyjazdu młodych do Madrytu, więc się zabrałem z pielgrzymką z parafii Dzierżawy koło Konina.

W Polsce media nagłaśniały kilkutyśięczne manifestacje przeciw Papieżowi. Jak to było?

papieskich spotkań, to w sobotę wieczorem na lotnisku. Radość potęgowało długie wyczekiwanie na Papieża.

Nie mogłem być w Madrycie, bo jestem proboszczem dużej parafii, ale mnie najbardziej poruszyła adoracja w ciszy, przed Najświętszym Sakramentem, w sobotę 20 sierpnia wieczorem...

Tak, to było niesamowite. Prawie dwa miliony młodych trwały w ciszy. Nigdy nie myślałem, że można tak wielu młodych niemal momentalnie uciszyć. Rozmawiali z Jezusem, to się czuło. Byliśmy w ostatnich rzędach i nie widzieliśmy monstrancji, tylko jej obraz

dało się spać w salach, tylko na dworze, na karimatach. Poznałem kilku Brazylijczyków i Czechów. Powszechnie wymienialiśmy się flagami narodowymi. To było przeżycie braterstwa i katolicyzmu Kościoła.

Ojciec Święty Benedykt daje młodym konkretne wskazania. Macie nieść Chrystusa innym. Co ty na to?

Musiałbym się głębiej zastanowić. To nie jest łatwe pytanie. Chcę to sam przemyśleć. Ale nie brakuje mi dobrej woli, by się dzielić dobrem z innymi. W tej chwili mój kontakt z Bogiem przechodzi szczególny etap. To są sprawy osobiste.

Miałem okazję w Madrycie spotkać ludzi, którzy są bliżej Boga niż ja. To było bardzo budujące. Zwłaszcza nasz opiekun ks. Piotr. Opowiedział mi kiedy sam docenił życie – podczas lotu prze-



Fot. redakcja Młujcie się

Prawie dwa miliony młodych klęczą w ciszy, adorując Chrystusa wystawionego w monstrancji

Osobiście nic nie widziałem, ale słyszałem, że były jakieś protesty. Miało ich być więcej, ale je odwołano. Wobec ogromu młodych, którzy przyjechali do Madrytu się modlić i słuchać słowa Bożego, to był nic nieznaczący margines. Wszędzie było pełno młodzieży z całego świata, życzliwej i entuzjastycznej.

Które ze spotkań przeżyłeś najbardziej?

Najbardziej spotkania z Papieżem. A z

na telebimach. A mimo to przeżywalismy Bożą obecność.

Co jest specyfiką takich spotkań?

To było spotkanie ludzi z całego świata. I z perspektywy Madrytu widać, jaki świat jest mały. Super sprawą było podróżowanie metrem. W metrze spotkaliśmy się – młodzi z całego świata.

Wspólne śpiewy, rozmowy. Na miejscu zakwaterowania nawiązywały się znajomości i przyjaźnie. Mieszkaliśmy w jednej ze szkół. Było tak gorąco, że nie

żył uderzenia pioruna w samolot. Samolot spadał na ziemię, wielu w szoku nie umiało nałożyć masek tlenowych i 50 pasażerów zmarło z powodu spadku ciśnienia. Udało się jednak wylądować. Wtedy zrozumiał, jak kruche jest życie ludzkie i że warto żyć całkowicie dla Boga.

Co nam jeszcze powiesz?

Pozdrawiam wszystkich młodych z Wildy i zachęcam do tego, by żyć dla innych, a nie tylko dla siebie.

Sebastian uczy

Świeccy katolicy podjęli inicjatywę ochrony życia każdego dziecka poczętego, także chorego. Projekt ustawy trafił w czerwcu do Sejmu. Nasi parafianie, państwo Barbara i Marek Siuda – rodzice jedenastoletniego Sebastiana (oraz Ady i Dawida), opowiadają o trudach i radościach wychowywania chorego dziecka

Czy pamiętają Państwo moment, w którym dowiedzieliście się, że Sebastian jest chory? Jakie były pierwsze odczucia?

Marek Siuda: Ta wiadomość została nam przekazana dosyć opryskliwie, sucho, prawie zaraz po porodzie. Pediastra powiedział mi, że sprawa jest przegrana, ponieważ dziecko ma trisomię 21 chromosomu. Nie miałem pojęcia, co to oznacza, więc lekarz wyjaśnił mi, że to zespół Downa, mongolizm. Następnego dnia pani genetyk uspokoiła nas trochę, że cechy zewnętrzne nie muszą jeszcze świadczyć o chorobie. A że badania genetyczne trwają trzy miesiące, mieliśmy jeszcze trzy miesiące nadziei.

Barbara Siuda: Był skrawek nadziei, ale to był raczej czas na przygotowanie się, uświadomienie sobie, że jest chory. Nie czekaliśmy na wynik badań jak na wyrok. Dojrzała macierzyńsko osoba wie, że trzeba wziąć na siebie tę odpowiedzialność, obojętnie czy dziecko jest zdrowe czy chore. Pamiętam, że po porodzie pielęgniarki nie wzywały mnie nawet na karmienie, a kiedy zwróciłam im na to uwagę, powiedziały, że nie mam robić dziecku nadziei, bo i tak je zostawię. W ogóle nie obrażałam sobie takiej sytuacji.

M.S.: Kiedy poznaliśmy wyniki badań, dopatrywaliśmy się pozytywnych cech. Widzieliśmy, że ma rączki i nóżki, rozpoznaje mowę rodziców, uśmiecha się, nie ma porażań nerwowych, które często pojawiają się przy tym schorzeniu. *Nie jest tak źle, damy radę*, myśleliśmy.

I jak Państwo dają radę?

B.S.: Panuje przekonanie, że mając chore dziecko, cały świat trzeba postawić do góry nogami. My patrzymy

na to inaczej – Sebastian uczy nas zorganizowania. Oboje pracujemy i starsze rodzeństwo Sebastiana zdaje sobie sprawę, że musi czasem zająć się bratem i jestem pod wrażeniem, jak godzą to z obowiązkami szkolnymi i zajęciami dodatkowymi. Jeżeli dla kogoś najważniejsze są pieniądze, wspinanie się po szczeblach kariery – chore dziecko może być problemem. Trzeba poświęcić mu dużo pracy, kosztuje to sporo wyrzeczeń. Ale dla nas ważna jest rodzina, to, że jesteście razem.

M.S.: Dziękujemy Bogu, że jest tak, a nie inaczej, że wiele schorzeń, tak częstych przy zespole Downa, nie dotknęło Sebastiana. Nie ma obniżonej



Sebastian z rodzicami w dniu I Komunii Świętej

odporności, jest sprawny, może normalnie chodzić, świetnie pływa, zdobywa wiele nagród. Jeszcze kilka lat temu zastanawialiśmy się, czy będzie na tyle samodzielny, żeby samemu zafatwiać potrzeby fizjologiczne. Tymczasem on, nie dosyć, że sam się kąpie, potrafi obudzić się rano, ubrać i zrobić śniadanie dla całej rodziny.

A jak na chorobę Sebastiana reagują osoby z Państwa otoczenia?

M.S.: Sebastian chodził do przedszkola z normalnymi dziećmi. Dzieci są bezpośrednie, dla nich był po prostu towarzyszem zabawy, nie rozróżniały czy jest chory czy nie.

B.S.: Nietolerancja częściej zdarzała się ze strony rodziców. Czasem matki zabierały swoje dzieci do innej piaskownicy, jakby bały się, że się zarażą.

M.S.: Usprawiedliwiam je niewiedzą, nie znają przecież tej choroby. Kiedyś koleżanka Sebastiana, która znała go od małego, wyznała, że rodzice powiedzieli jej, żeby nie bawiła się z nim tak często, bo i tak niczego się od niego nie nauczy. W sensie zdobywania wiedzy, na pewno nie, ale obcowania z rówieśnikami, tolerancji, jak najbardziej. Starszym ludziom zrozumienie tej choroby przychodzi trudniej. W ich czasach rzadko kto decydował się wychowywać takie dzieci, a jeśli już, to były izolowane w domu. Chorobę dziecka traktuje się czasem jako karę Bożą dla rodziców, z takim podejściem też się spotkaliśmy.

B.S.: Widać jednak, że z biegiem lat podejście do osób z zespołem Downa się zmienia. Szczególnie młodzi ludzie bardzo pozytywnie reagują na Sebastiana. Ma dużo znajomych wśród przyjaciół Ady i Dawida.

M.S.: Rzeczywiście, chętnie podchodzi do młodzieży, mieliśmy przez to kiedyś sytuację mrozącą krew w żyłach. Wracając wieczorem do domu, Sebastian szedł kilka metrów przed nami. Nagle podszedł do grupki młodych chłopaków w dresach, klepnął jednego po plecach, mówiąc: *cześć*. Bałem się, że zaraz stanie się coś strasznego, a oni wszyscy przybili mu piątkę, przywitali się. *Fajny chłopak*, powiedział nam jeden z nich. Na szczęście ludzie coraz częściej przekonują się, że chore dziecko nie jest zagrożeniem, że daje uśmiech. Nam daje uśmiech każdego dnia. Sebastian jest dla nas małym promyczkiem słońca, który rozjaśnia trudy dnia codziennego. Nie żałujemy żadnego dnia spędzonego z synem.

Notowała Agnieszka Misiewicz

Fot. J. Tomaszewski

Anonimowi

Od 14 lat przy naszej parafii działa grupa anonimowych alkoholików (Grupa AA Krokus). Od bardzo niedawna działa także grupa anonimowych seksuoholików (Grupa SA). Oto wypowiedzi kilku AA i SA. Zmieniliśmy ich imiona

AA

Grzegorz: Świętujemy dziś czternaście urodziny na Wildzie, ale nasze początki tutaj były ciężkie. Dwa lata musieliśmy się tułać po różnych miejscach w parafii. Teraz jednak mamy tu jak u Pana Boga za piecem. Nikt nam nie przeszkadza, a Ksiądz Proboszcz jest pomocny. Możemy realizować cel naszej Grupy, czyli samemu trwać w trzeźwości i nieść pomoc w trzeźwieniu alkoholikowi, który jeszcze cierpi.

Tadeusz: W Grupie jestem od 7 lat. Znalazłem tu dobrą atmosferę, dobrych przyjaciół. Miałem takie chwile, gdy mnie denerwowaliście, ale minęło mi i teraz dobrze mi z Wami. Dobrze, że ta grupa tu jest.

Wojciech: Przychodzę tu od 10 lat. Początki miałem trudne. Zakłamanie działało we mnie. Bałem się przyjść do Was z zażenowania, że ktoś mnie tu rozpozna. To w końcu moja parafia. Przyszedłem i już zostałem. Zauważyłem też coś dziwnego. Na Wildzie klimat, który tak sprzyja picciu, idealnie sprzyja też trzeźwieniu. Trzeźwienie przychodzi mi stosunkowo łatwo. Grupa bardzo pomaga.

Andrzej: Tak, trudno jest wytrzymać samemu, gdy alkohol można dziś kupić niemalże w kiosku Ruchu. Grupa pomogła mi w początkach trzeźwienia. Teraz sam już zachęcam koleżanki i kolegów do trzeźwości. Niektórych z Grupy nie ma już z nami, na przykład ś.p. Józinka czy tych, którzy przestali przychodzić. Szkoda.

Zbigniew: W gronie tak licznym jak dziś i trzeźwy to byłem chyba tylko na własnej I Komunii Świętej. Potwierdzam, to, co powiedział Wojtek. Tu, na Wildzie tak jak ciężkie jest picie, tak

łatwe jest trzeźwienie. Ale nigdy nie samemu! Teraz, gdy robimy zakupy na Rynku, moja żona cieszy się, że spotykam tylu trzeźwych kolegów.

Włodzimierz: Chcę Wam powiedzieć, że wczoraj spotkała mnie tragedia: w sądzie dostałem wyrok. Może i słuszny, ale wnerwiony jestem, bo w uzasadnieniu napisali: „nadużywanie alkoholu”. Przecież ja od 14 lat nie piję!!! Tak długo to ma się za mną ciągnąć?

Roman: Też chcę się z Wami podzielić smutkiem. Znowu jestem sam, żonę mam w szpitalu. Myślę o niej. Ale ona na pewno zamartwia się tam o mnie. Wszystkich postawiła na baczność, że bym nie zamartwiał się i nie zaczął pić. Nie mogę być egoistą i muszę myśleć o niej. Zobaczmy co żonie jutro powie onkolog.

Wiktoria: Jestem w trzeźwości od 7 miesięcy. Podjęłam właśnie radykalne decyzje. Przełożę sesję na październik i działam. Studia mogą poczekać – trzeźwość niekoniecznie. Moja trzeźwość to jedyne, co teraz w życiu posiadam.

SA

Powszechnie znany jest symbol grup AA. Od niedawna przy naszej parafii działa też Grupa SA. Do kogo adresowana jest działalność tej Grupy i jakie są jej cele?

Marek: Anonimowi Seksuoholicy (SA) są wspólnotą mężczyzn i kobiet, którzy dzielą się nawzajem doświadczeniem, siłą i nadzieją, aby rozwiązać swój wspólny problem i pomagać innym w zdrowieniu.

Wspólnota SA nie jest związana z żadną sektą, wyznaniem, działalnością polityczną, organizacją lub instytucją, nie angażuje się w żadne publiczne polemiki, nie popiera żadnej sprawy ani niczemu się nie przeciwstawia. Naszym podstawowym celem jest trwać w seksualnej trzeźwości i pomagać innym w jej osiągnięciu.

Kto może skorzystać z pomocy SA? Jak trafić do Grupy?

Małgorzata: Każdy (bez względu na płeć, wiek, wyznanie religijne lub jego brak) kto pragnie powstrzymać żądzę i osiągnąć seksualną trzeźwość. Do SA można trafić dzwoniąc pod numer: +48 798 056 677 lub mailowo: wspolnota@sa.org.pl. Wiele dodatkowych informacji można znaleźć na stronie SA: www.sa.org.pl

Czym spotkania SA różnią się od mityngów AA?

Jacek: SA to program zdrowienia z żądzę i uzależnienia seksualnego, zbudowany na zasadach AA, stąd też forma spotkań podobna jest do mityngów AA. Prowadzą je członkowie SA przy użyciu wypracowanych w SA wskazówek. Na spotkaniach nie ma żadnych zawodowych prowadzących. Wszystkie mityngi są zamknięte, tzn. dostępne tylko dla tych, którzy utożsamiają się z problemem uzależnienia od praktyk i myśli seksualnych.

*Wypowiedzi zebrała i opracowała
Katarzyna Deskur*



Fot. archiwum

Krokus to nazwa naszej parafialnej grupy AA. To także piękny symbol nadziei i nowego życia

Nasi ministranci

Warto być ministrantem. To wspaniała szkoła życia wiarą i wielka pomoc w dobrym wychowaniu

Po górach – czasem w chmurach

W dniach od 25 do 30 lipca grupa dwudziestu ministrantów wraz z księżmi: Łukaszem i Markiem udała się na letni wyjazd. Celem naszej podróży były tego lata Karkonosze. Mieszkaliśmy w Szklarskiej Porębie.

Po ośmiogodzinnej jeździe i relaksie dnia pierwszego, nazajutrz ruszyliśmy na górskie szlaki. Naszym łupem padły najpierw wodospady: Kamieńczyka i Szklarki, a także ciekawa skała o sugestywnej nazwie Chybotek. Dzień trzeci to zdobycie góry Szrenicy i Łabskiego Szczytu, zobaczyliśmy także Śnieżne Kotły, których widok, ale też i tragiczne historie z nimi związane, robiły niemałe wrażenie. Wieczorem natomiast ładowaliśmy akumulatory, jedząc kielbaski z grilla.



Fot. archiwum

To nie strażacy, to nasi ministranci przy wodospadzie Kamieńczyka w Karkonoszach

W czwartek zwiedziliśmy ewangelicką świątynię Wang w Karpaczu, a przede wszystkim dokonaliśmy największego wyczynu na tym wyjeździe, jakim bez wątplenia było wejście na Śnieżkę. Warto tu wspomnieć, że często trzeba było hamować jednego z najmłodszych uczestników wyprawy – 9-letniego Rafała – tak bardzo gnał do przodu! Niestety, po dotarciu na 1 602 m n.p.m., chmury przesłoniły nam wspaniałe krajobrazy, pani przewodnik i tak mówiła o dużym szczęściu, ponieważ do tego momentu nie padało.

Deszcz spotkał nas dopiero przedostatniego dnia wieczorem, gdy wróciliśmy z zamku Chojnik i graliśmy na

boisku w piłkę. Ostatnie godziny to już tylko pakowanie, jak co dzień Msza Święta, w niezapomnianej atmosferze z pamiętnym kazaniem ks. Łukasza, smaczny jak zazwyczaj obiad i wymarsz na dworzec. Było to sześć ciekawych, obfitujących w wydarzenia dni, które jeszcze bardziej zintegrowały ze sobą ministrantów w bardzo różnym wieku, a przede wszystkim tych niedawno przyjętych do naszego grona. A zdobycie takiej góry jak Śnieżka niejednemu pozwoliło uwierzyć we własne możliwości.

Wyjazd to nie wszystko...

Życie ministrantów w naszej parafii to nie tylko wyjazdy (oprócz wyżej wspomnianego, byliśmy także w lutym 3 dni u sióstr felicjanek w Gębicach, a starsi w kwietniu pojechali na weekend do bazy w Kaplinie; we wrześniu wybieramy się do Berlina na spotkanie z papieżem). Od września będziemy regularnie spotykać się na treningach piłki nożnej (mamy swoją drużynę w lidze ministranckiej). Posiadamy nawet własną siłownię w wieży kościoła. W okresie zimowym działa też sekcja gier planszowych.

Uczestniczymy w różnych akcjach: kolędzie, roznoszeniu opłatków, sprzedaży palemek, sianka. Najgorliwsi otrzymują ciekawe prezenty. Mamy własną stronę internetową: www.mmk-wilda.pl. Co roku odbywają się wybory do Rady Ministranckiej, w której zasiada też przedstawiciel młodszych – każdy zatem może uczestniczyć w kierowaniu wspólnotą.

To tylko korzyści widzialne – jak wielki jest wzrost duchowy i ile wieloletnich przyjaźni zawiązało się wie tylko Pan Bóg. Dwukrotnie w ciągu roku (jesienią i wiosną) odbywają się szkolenia wszystkich chętnych chłopaków do służby przy ołtarzu – w zeszłym „sezonie” przyjęliśmy ich w sumie piętnastu. Liczba młodszych ministrantów wciąż jest jednak niska, stanowią oni ledwie połowę z 74 członków naszej wspólnoty. Oby było nas jak najwięcej, obyśmy byli jak najgorliwszymi ministrantami i jak najlepszymi ludźmi, tak byśmy mogli jak najlepiej służyć Bogu i Kościołowi.

Mateusz Kaptur
Prezes Ministrantów

**Zapraszamy chłopców klas 3. i 4. ze szkoły podstawowej do służby ministranckiej.
Informacje u ks. wikariusza Marka**

Z ostatnich tygodni

- Ks. Łukasz Szymański, pochodzący z naszej parafii i ks. Maciej Skorupka, odbywający w naszej parafii praktykę duszpasterską otrzymali święcenia kapłańskie w Katedrze Poznańskiej (26.05).
- Ks. bp Zdzisław Fortuniak udzielił sakramentu bierzmowania 64 młodym parafianom (28.05).
- Ks. Łukasz Szymański odprawił prymicyjną Mszę św. o 12:15 (29.05).
- Uroczystą Mszę św. odpustową odprawił ks. Janusz Grześkowiak, proboszcz Parafii Wszystkich Świętych (31.05).
- Po niedzielnych Mszach św. odbywała się dodatkowa zbiórka na Świątynię Opatrzności Bożej (5.06).
- Młodzież uczestniczyła w czuwaniu modlitewnym w wigilię uroczystości Zesłania Ducha Świętego (11.06).
- Procesja Bożego Ciała przeszła ulicami Przemysłowa, św. Czesława i Wierzbęciami. Prowadził ją i rozważania wygłosił ks. dr Jan Glapiak (23.06).
- Dzieci, które ukończyły pierwszy rok życia otrzymały specjalne błogosławieństwo po Mszy św. o 15:00 (26.06).
- W 60. rocznicę święceń kapłańskich Benedykta XVI (29.06) wzięliśmy udział we wspólnej modlitwie w intencji papieża (26.06).
- Z okazji dnia św. Krzysztofa święcone były samochody, rowery i motocykle. Homilie głosili misjonarze oblaci (24.07).
- Braliśmy udział w nabożeństwach fatimskich (13.05, 13.06, 13.07, 13.08).
- Po niedzielnych Mszach św. odbywała się dodatkowa zbiórka na rzecz głodujących mieszkańców północno-wschodniej Afryki. Zebraliśmy 7 200 zł (14.08).
- W uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w czasie wszystkich Mszy św. święcono zioła i kwiaty. Przygotowano ponad 1 200 bukietów. Homilie głosił o. Wojciech Gołaski, dominikanin (15.08).
- W akcji parafialnych półkolonii uczestniczyło ok. 100 dzieci ze szkoły podstawowej i ok. 40 dzieci w wieku przedszkolnym; każda grupa wiekowa w dwóch turnusach (4.07 - 26.08).

Ochrzczeni

22 maja	Piotr Jarosław Świgoń, ul. Chwiałkowskiego
22 maja	Kamil Narożny, ul. Dolina
22 maja	Antoni Wójcik, ul. Wierzbęcice
28 maja	Inez Anna Nowak, ul. Wierzbęcice
5 czerwca	Jessica Anna Dębek, ul. Dolina
5 czerwca	Gabriela Maria Sadowska, ul. Dolna Wilda
11 czerwca	Ksawery Kranc, ul. Robocza
12 czerwca	Dagmara Wachowska, ul. Wierzbęcice
18 czerwca	Kamil Damian Michałowski, ul. Przemysłowa
18 czerwca	Kacper Holda, ul. św. Czesława
18 czerwca	Nadia Pastuszek, ul. Dolna Wilda
18 czerwca	Natalia Anna Dzidek, ul. Żupańskiego
18 czerwca	Mikołaj Michał Mańkowski, ul. Chwiałkowskiego
18 czerwca	Dariusz Daniel Mańkowski, ul. Chwiałkowskiego
17 lipca	Bartosz Jan Stróżyński, ul. Sikorskiego
17 lipca	Maja Gabriela Kubiak, ul. Wierzbęcice
7 sierpnia	Liliana Jucha, ul. Wierzbęcice
20 sierpnia	Weronika Nolka, ul. Chwiałkowskiego

20 sierpnia	Emilia Maria Grabowska, ul. Wierzbęcice
20 sierpnia	Wiktor Bartosz Wiechciński, ul. Wierzbęcice
20 sierpnia	Aleksandra Górzny, ul. Chwiałkowskiego
24 sierpnia	Oliwier Wojciech Kurc, ul. Dolna Wilda

Odeszli do Pana

15 maja	Mirosław Hancek, ul. Żupańskiego
16 maja	Genowefa Leińska, ul. 28 Czerwca
17 maja	Zygmunt Proszyk, ul. 28 Czerwca
18 maja	Zofia Antowska, ul. Wierzbęcice
18 maja	Jerzy Łuczak, ul. 28 Czerwca
19 maja	Henryk Matysiak, ul. Wierzbęcice
24 maja	Henryk Sypniewski, ul. Chwiałkowskiego
26 maja	Wiktoria Czarnecka, ul. Wierzbęcice
29 maja	Bernard Szymankiewicz, ul. Dolna Wilda
31 maja	Julian Goździcki, ul. 28 Czerwca
31 maja	Janusz Ludka, ul. Dolina
2 czerwca	Józef Springer, ul. św. Czesława
4 czerwca	Mirosław Tarka, ul. Sikorskiego
4 czerwca	Maria Chelmińska, ul. Wierzbęcice
5 czerwca	Jerzy Ludwik Janiszewski, ul. Chwiałkowskiego
8 czerwca	Bolesław Tomczak, ul. Wierzbęcice
11 czerwca	Henryk Kaminczyński, ul. św. Jerzego
14 czerwca	Jacek Waszak, ul. Wierzbęcice
16 czerwca	Zofia Lubarska, ul. Górna Wilda
16 czerwca	Władysław Drożdż, ul. Wierzbęcice
17 czerwca	Marian Buszka, ul. Górna Wilda
20 czerwca	Czesława Andrzejewska, ul. Przemysłowa
25 czerwca	Marianna Nowak, ul. Prądzyskiego
27 czerwca	Jerzy Kopczyk, ul. Żupańskiego
29 czerwca	Henryk Dehmel, ul. Robocza
5 lipca	Sylwester Sobański, ul. Sikorskiego
5 lipca	Józef Obst, ul. Górna Wilda
16 lipca	Mariola Klarek, ul. Kilińskiego
20 lipca	Irena Siwczak, ul. Sikorskiego
21 lipca	Jadwiga Cichosz, ul. Wierzbęcice
25 lipca	Feliks Czarnecki, ul. Wierzbęcice
2 sierpnia	Jan Leśniczak, ul. Sikorskiego
7 sierpnia	Barbara Lamperska, ul. Wierzbęcice
11 sierpnia	Janusz Stawniak, ul. Dolna Wilda
11 sierpnia	Irena Szczepaniak, ul. Żupańskiego
15 sierpnia	Stanisław Kowzan, ul. Sikorskiego
23 sierpnia	Walentyna Kowalska, ul. Dolna Wilda
26 sierpnia	Zofia Kowzan, ul. Sikorskiego

W poprzednim numerze MW, na str. 3 w przypisie pominąłem pierwsze imię ks. Kardynała Andrzeja Marii Deskura. Autorkę tekstu i Czytelników przepraszam

Ksiądz Proboszcz

Maryjna

WSPÓLNOTA

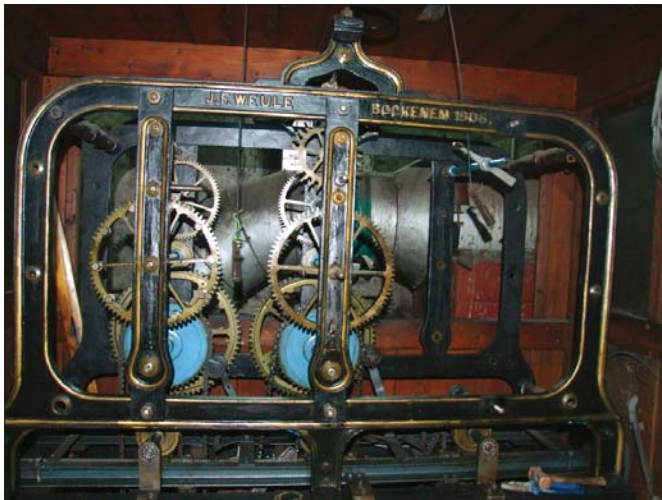
Miesięcznik poświęcony sprawom Parafii

Maryi Królowej w Poznaniu. Wydawca:

Parafia Rzymskokatolicka Maryi Królowej w Poznaniu. Adres redakcji: 61-558 Poznań, Rynek Wildecki 4, www.parafia-maryi-krolowej.poznan.pl Nakład: 2200.

Remonty

Po wielu różnych trudnościach zmierza ku końcowi remont zegara na wieży naszego kościoła. Zegar jest bardzo cennym zabytkiem, dlatego potrzebowaliśmy szeregu pism i pozwoleń, by można było rozpocząć prace. Udało się także zdobyć dotację finansową z Urzędu Miasta – Biura Miejskiego Konserwatora Zabytków. Za ofiarowaną nam pomoc bardzo dziękujemy Marii Strzałko – Miejskiemu Konserwatorowi



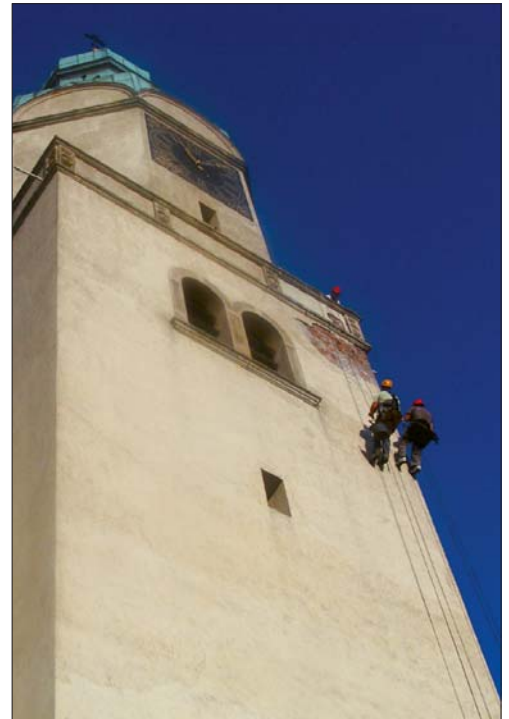
W połowie zdemontowany mechanizm zegara



Części wyjęte z zegara

Zabytków i Prezydentowi naszego miasta Ryszardowi Grobelnemu. Prace remontowe wykonuje firma konserwatorska Michałowski i Kurek z Puszczykowa specjalizująca się także w mechanizmach zegarów wieżowych.

Niestety pojawił się kolejny problem. W połowie sierpnia odspojeniu uległ duży płat tynku na wieży kościoła i groził upadkiem na ziemię, a co za tym idzie poważnym wypadkiem. Trzeba było natychmiast wezwać firmę budowlaną z uprawnieniami alpinistycznymi, która usunęła nadwątłony tynk. Przed zimą będzie konieczny remont, a przynajmniej zabezpieczenie ubytku, tak by zniszczenia nie posuwały się dalej.



Fot. J. Smoczyński

Usuwanie tynku zagrażającego upadkiem na ziemię

Z całego serca dziękujemy Parafianom za każdą ofiarę składaną na utrzymanie parafii i inwestycje. Ofiary można wpłacać także na konto parafii. Oto jego numer: 59 1020 4027 0000 1002 0229 0535. Każda wpłata na konto stanowi podstawę do umniejszenia podatku dochodowego.

Mimo różnych trudności, niekończących się remontów i zadań związanych z utrzymaniem materialnym kościoła i domu parafialnego z ufnością patrzymy w przyszłość. Boża Opatrzność i życzliwość ludzi nas nie zawiedzie.

(red.)

Rada Duszpasterska i Ekonomiczna

Zakończyła się czteroletnia kadencja Parafialnych Rad – Duszpasterskiej i Ekonomicznej. Na wniosek mój i Księża Wikariuszów Ksiądz Arcybiskup Metropolita powołał na kolejną kadencję Rady Duszpasterskiej następujących parafian: Adam Babicz, Maria Bobrowska, Bogna Białecka, Dorothea Bonk-Hammermeister, Mateusz Kaptur, Izabela Kiełbowska-Mačkowiak, Anna Kokot, Elżbieta Marszałek, Kata-

ryna Przymuszała, Katarzyna Scisłowska, Anna Stępiak, Michael Mazurek, Ireneusz Wyczałek.

Rada Duszpasterska w myśl statutu Synodu Archidiecezjalnego wspiera księży radą, rozeznaniem w sprawach duszpasterskich, pomaga we wdrażaniu archidiecezjalnego programu duszpasterskiego. Jej spotkania odbywają się zwykle raz w na kwartał.

Radę Ekonomiczną w nowej kadencji tworzą: Adam Babicz, Mirosław Duszyński, Wojciech Józefowicz, Mariola Lachowicz i Maria Starczewska.

(red.)